

James Palmer, *Krwawy biały baron*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, ss. 340

*Imię moje jest otoczone taką nienawiścią i strachem, że nikt nie wie naprawdę, kim jestem, gdyż historię splątano z mitem, rzeczywistość z fantazją, prawdę z oszczerstwem...* Już samo motto recenzowanej książki w połączeniu z intrygującym tytułem, a przede wszystkim postacią jej bohatera, Romana Nikołaja Maksymiliana von Ungern-Sternberga (1885–1921) – niemieckiego szlachcica z Estonii, który z wyboru został Rosjaninem i (jako zdeklarowany monarchista) ultralojalnym poddanym cara Mikołaja II; luteranina, który wybrał buddyzm; nieustraszonego awanturnika, który na czele kilku tysięcy straceńców wydał (z powodzeniem!) wojnę Chinom, a później z niewiele większymi siłami chciał odebrać Rosję bolszewikom; człowieka, który uważał się za *reinkarnację Dżyngis Chana*, a przez współczesnych określany był mianem *ostatniego władcy Mongolii*; dla jednych szaleńczo odważnego, romantycznego rycerza-krzyżowca, uduchowionego mistyka i jasnovidza, czy wręcz *żyjącego, białego boga wojny*, do którego wznoszono modły<sup>1</sup>, dla drugich niezrównoważonego psychicznie satrapy-sadysty, winnego masowych mordów niewinnych ofiar – powinno przyciągnąć uwagę bywalców księgarń i zapewnić omawianej biografii rzesze wiernych czytelników. I to rekrutujących się nie tylko spośród profesjonalnych historyków, zajmujących się zawodowo najnowszymi dziejami Rosji i Azji, ale rów-

---

<sup>1</sup> Kult von Sternberg-Ungerna, *białego boga wojny*, który zgodnie ze świętymi przepowiedniami wyzwolił Mongolię spod władzy Chińczyków, żywy jest w Mongolii również współcześnie. Autor biografii wspomina: *Siedziałem obok tłumaczki, czarującej Mongołki w wieku trzydziestu kilku lat, mówiącej lekko łamanym angielskim, a od czasu do czasu łamanym rosyjskim. Kiedy wspomniałem, że pracuję nad książką o baronie Ungernie, powiedziała coś, w co w pierwszej chwili nie mogłem uwierzyć: „Och, baron Ungern? W mojej rodzinie on jest bogiem” (...). Jej rodzina czciła Ungerna jako protektora i modliła się do niego nawet jeszcze w latach siedemdziesiątych, kiedy moja rozmówczyni była dzieckiem”* (J. Palmer, *Krwawy biały baron*, Poznań 2010, s. 318–319).

niez spośród amatorów, pasjonatów niezwykle, historycznych opowieści i niecodziennych życiorysów.

Autorem recenzowanej biografii von Ungern-Sternberga jest James Palmer – urodzony w 1978 r. młody brytyjski podróżnik (prze-mierzył Chiny i Mongolię) i cieszący się popularnością w Europie i w Stanach Zjednoczonych pisarz-reporter, określany przez niektórych krytyków mianem współczesnego *pundyty*<sup>2</sup>; w 2003 r. laureat prestiżowej nagrody Shiva Naipaul Prize, przyznawanej przez „Spectatora” za relacje podróżnicze; działacz na rzecz środowiska w Azji (współpracował na tym polu z miejscowymi grupami taoistów i buddystów), zamieszkały obecnie w Pekinie.

Podzielił on opowieść o *krwawym baronie* – poprzedzoną wprowadzającym wstępem, a zamknięta podsumowującym zakończeniem – na dziewięć rozdziałów. W pierwszym (pt. *Potomek krzyżowców i piratów*) prezentuje arystokratyczny, niemiecki rodowód swego bohatera – dzieje przodków von Ungern-Sternberga, wywodzących się z Zakonu Kawalerów Mieczowych oraz jego dzieciństwo i młodość, wpływające pod znakiem poczucia wyższości wobec innych ludzi i wiary w żołnierskie, rycerskie posłannictwo rodziny. Rozdział drugi (*Kraniec świata*) poświęcony jest ukazaniu burzliwego przebiegu służby wojskowej Sternberga – którą odbywał on na Dalekim Wschodzie na pograniczu rosyjsko-chińskim, dowodząc kawaleryjskimi formacjami półdzikich Kozaków, wadząc się i pojedynkując z innymi oficerami, wreszcie upijając się, jak sam wspominał, do *delirium tremens* – a także początków jego fascynacji kulturą Wschodu, buddyzmem oraz naukami ezoterycznymi. Kolejny (*Między niebem a piekłem*) opisuje samotne podróże Sternberga, podejmowane po jego zwolnieniu z wojska, podczas których zjeździł Mongolię – tajemniczą, nieznaną wówczas Europejczykom krainę, z której już w niedalekiej przyszłości miał wykroić swoje własne, udzielne królestwo. W rozdziale czwartym (*Wszystko się wali*) Autor przedstawia bohaterskie wyczyny bohatera biografii na froncie wschodnim w latach pierwszej wojny światowej oraz początek jego wojskowego zaangażowania w dalekowschodnie batalie, skierowane przeciwko *czerwonym i Żydom* po bolszewickim puczu w 1917 r. Następny rozdział (*Kraina trupów*) prezentuje przebieg krwawej i bezwzględnej antysowieckiej

---

<sup>2</sup> Słowo to w sanskrycie oznacza *wykszałconego*, powszechnie używane było przez tubylców na określenie uczonych, podróżujących po obszarach Azji Środkowej i badających tamtejsze krainy, ludy i obyczaje.

kampanii, jaką wojska Ungerna prowadziły na Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920 oraz stworzony przez barona na obszarach, opartych przez jego żołnierzy, system *białego terroru*. Kolejne (*Krucjata łachmaniarzy* i *Władca stepu*) ukazują jego udany najazd na uzależnioną od Chin Mongolię, w której panował następnie przez niemal rok, uciekając się do bezwzględnych metod, znienawidzony przez otaczających go Rosjan, ale czczony przez Mongołów jako *biały bóg* – wyzwoliciel spod jarzma narzuconego przez Państwo Środka. Rozdział ósmy (*Sto trzydzieści dni*) opisuje fiasko straceńczej wyprawy, przedsięwziętej przez von Ungern-Sternberga, na czele zaledwie kilkutyśięcnej armii, której celem było rozpalenie na powrót wojny z *czerywonymi* na obszarach rosyjskiego Dalekiego Wschodu; zjednoczenie *w imię Buddy* nierosyjskich ludów Syberii i ocalałych jeszcze sił *białych* w obliczu sowieckiej władzy; wreszcie zwycięska *wojna krzyżowa*, której finałem miało być całkowite rozgromienie bolszewików. W ostatnim rozdziale Autor przedstawia okoliczności buntu przeciwko Ungernowi, wznieconego przez jego własnych żołnierzy; wydania go przez nich w ręce Sowietów; pokazowego procesu, jaki wytoczyli mu bolszewicy; wreszcie egzekucji *krwawego barona*.

Tekst książki został opatrzony rozbudowanymi przypisami. Dołączono doń bibliografię i indeks – mieszany o charakterze osobowo-geograficznym. Ponadto książka zawiera mapy, które prezentują obszary Cesarstwa Rosyjskiego i państw ościennych w 1913 r. oraz trasy przemarszów wojennych armii Sternberga w Mongolii i na rosyjskim Dalekim Wschodzie, ilustrując tekst i ułatwiając wnikliwą lekturę.

Niewątpliwym atutami książki J. Palmera są: sama jej tematyka – niezwykle interesująca, a zarazem mało znana polskiemu czytelnikowi; zajmująca narracja, w której autor umiejętnie przeplata faktografię, własne refleksje i oceny oraz cytaty (nie sposób nie docenić tu wkładu polskiego tłumacza, Jana Pyki); ekologiczny, pretekstowy charakter biografii, w której prezentacja losów Sternberga staje się często wstępem do nakreślenia szerokiego historycznego tła – ukazania postaci innych wojskowych, polityków i przywódców państwowych, środowisk ideologicznych, podejmowanych przez nich działań, wydarzeń i procesów dziejowych, a także zagadnień religijnych i politycznych; dbałość o wygodę Czytelnika, poszukującego wybiórczo informacji o konkretnych postaciach czy miejscach, skutkująca zamieszczeniem wspomnianego wcześniej indeksu nazwisk i nazw geo-

graficznych; wreszcie wykorzystanie przez J. Palmera bardzo bogatej bazy źródłowej (m.in. dokumenty z Estońskiego Archiwum Państwowego, Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej, Państwowego Rosyjskiego Archiwum Wojskowego, Państwowego Archiwum Rosyjskiej Marynarki Wojennej i Mongolskiego Archiwum Państwowego; dzienniki i periodyki z epoki, źródła opublikowane) oraz literatury przedmiotu.

Powyższe argumenty, przemawiające na korzyść biografii *krwawego białego barona* nie są niestety w stanie przesłonić jej mankamentów – i to zarówno noszących znamiona uchybień warsztatowych i edytorskich, jak też błędów merytorycznych. Do pierwszej grupy wad recenzowanej książki należy z pewnością brak rozróżnienia w bibliografii kategorii źródeł opublikowanych (wydawnictw źródłowych, dzienników, pamiętników itp.) i opracowań naukowych. Obydwie grupy zostały potraktowane przez Autora łącznie i ujęte pod wspólnym hasłem *Źródła opublikowane*. W bibliografii widoczny jest również brak kilku pozycji istotnych dla omawianej w niej problematyki – choćby książek współczesnego polskiego inżyniera, pisarza, dziennikarza i podróżnika, Witolda Michałowskiego, dotyczących tematyki legendarnego *skarbu Ungerna* i przybliżających losy innego pisarza i podróżnika Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, który jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w swym ówczesnym *bestsellerze* pt. *Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt* spopularyzował postać *białego barona*<sup>3</sup>. Utrudnieniem dla wnikliwego Czytelnika jest również zamieszczenie tzw. przypisów końcowych, zamiast dolnych, a zatem umieszczenie ich na pod całym tekstem, nie zaś na każdej stronie, co utrudnia ich bieżącą konfrontację z zasadniczą treścią rozdziałów.

Usterkom warsztatowym recenzowanej biografii towarzyszą również błędy faktograficzne, popełnione przez Autora (w większości zresztą trafnie wychwycone i kompetentnie sprostowane przez polskiego wydawcę książki), zwłaszcza tam, gdy pozostawia swego bohatera na uboczu głównego wywodu i próbuje nakreślić szeroko tło i okoliczności jego poczynañ. Z pewnością wiedza J. Palmera, dotycząca ściśle biografii von Ungern-Sternberga, jest znacznie głębsza niż ta, która odnosi się do wielkich wydarzeń i procesów historycznych, jakich uczestnikiem był *nowy Dżyngis Chan*. Nie jest zatem

---

<sup>3</sup> Zob.: W. Michałowski, *Testament barona* (kilka wydań); idem, *Tajemnica Ossendowskiego*, Warszawa 1990.

prawdą jakoby Zakon Kawalerów Mieczowych dał początek Zakonowi Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, zwanego potocznie Zakonem Krzyżackim<sup>4</sup>. Powstały one bowiem niezależnie od siebie, choć następnie ściśle współpracowały i powiązały ze sobą nawzajem swoje losy. Myli się również Autor biografii, sugerując przynależność Estończyków do Słowian<sup>5</sup> – rdzenna ludność Estonii jest bowiem blisko spokrewniona z Finami i należy do odrębnej od słowiańskiej grupy etnicznej ugrofińskiej. Wreszcie to nieprawda, iż na czele rosyjskiego Rządu Tymczasowego, utworzonego po rewolucji lutowej i abdykacji cara Mikołaja II, stanął Aleksander Kiereński<sup>6</sup>, co zdaje się jednoznacznie wynikać z narracji J. Palmera. W istocie pierwszym premierem porewolucyjnego gabinetu był książę Gieorgij Lwow, zastąpiony później przez Kiereńskiego.

Trudno również zgodzić się z niektórymi interpretacjami i ocenami Autora. Zbyt dosłownie potraktował on m.in. rzeczywiście krwawe i epatujące okrucieństwem, ale w istocie alegoryczne mity, opowieści i dzieła sztuki, związane z mongolskim, lamaickim buddyzmem, przypisując mu w konsekwencji cechy mrocznej i odhumanizowanej religii<sup>7</sup>. Wątpliwości historyka interesującego się dziejami Rosji i dramatycznymi wydarzeniami drugiej wojny światowej może także budzić krytyczna ocena postaci i działań generała Własowa oraz postawy Rosyjskiej Wyzwoleńczej Armii (ROA), nominalnie dowodzonej przez niego, a tworzonej przez Niemców do walki z reżimem stalinowskim z jeńców rosyjskich po hitlerowskiej inwazji na Związek Sowiecki w 1941 r., zaprezentowana w końcowych fragmentach książki. Palmer sugeruje, że ROA miała *niezbyt chętnie* walczyć u boku wojsk niemieckich, a sam Własow był człowiekiem *podejrzanego konduity*<sup>8</sup>. Tymczasem Rosyjska Wyzwoleńcza Armia w ostatecznej formie właściwie nigdy nie powstała (była bardziej ideą niż efektywnie działającą formacją) z powodu nieufności i ideologicznych uprzedzeń Hitlera, a jej żołnierze kierowani byli raczej na front zachodni. Dopiero w 1945 r. duże jednostki ROA skierowano przeciwko Armii Czerwonej. Trudno zatem oceniać stopień zaangażowania żołnierzy ROA w walkę (choć, gdy rzucono ich do boju przeciwko bol-

---

<sup>4</sup> J. Palmer, *op. cit.*, s. 31–32.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 32–33.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 313.

szewikom, walczyli zaciekle i dzielnie). Natomiast sam Własow powinien być traktowany raczej jako postać tragiczna, postawiona przed wyborem dróg, z których żadna nie była właściwą, niż osoba – jak to ocenia J. Palmer – *podejrzanej konduity*<sup>9</sup>.

Powyższe krytyczne i polemiczne uwagi nie mogą jednak przesłonić faktu, iż polskojęzyczny Czytelnik – zawodowy dziejopis, ale też historyk-amator – może dzięki J. Palmerowi i polskiemu wydawcy Jego książki zapoznać się z naprawdę interesującą, wielowątkową, egzotyczną opowieścią, która przypomina i przybliża prawie zupełnie nieznaną, zapoznaną w naszej rodzimej historiografii wydarzenia, związane z wojną domową w Rosji Sowieckiej i dziejami Dalekiego Wschodu w pierwszych dekadach XX stulecia. Dlatego też, pomimo faktograficznych potknięć i uproszczeń Autora, warto sięgnąć po książkę o *krwawym baronie* – dla wiedzy, ale też z powodu niewątpliwej urody tekstu, który zrodził się – jestem tego pewien – z prawdziwej, niekłamanej fascynacji historią.

Przemysław Waingertner  
(Łódź)

---

<sup>9</sup> Więcej na ten temat patrz w: C. Andreyev, *Generał Własow i rosyjski ruch wywoleńczy*, Warszawa 1990; J. Thorvald, *Iluzja. Żołnierze radzieccy w armii Hitlera*, Warszawa 1994 i 2010; J. Gdański, *Zapomniani żołnierze Hitlera*, Warszawa 2005; J. Hoffmann, *Rosyjscy sojusznicy Hitlera. Własow i jego armia*, Warszawa 2008; P. Waingertner, *Wojna straceńców*, „Myśl” 2008, nr 10, s. 75–78; idem, *Obywatele związku Sowieckiego w armii Hitlera*, „Kurier Galicyjski”, 30 IV – 13 V 2010, nr 8, s. 20–21.